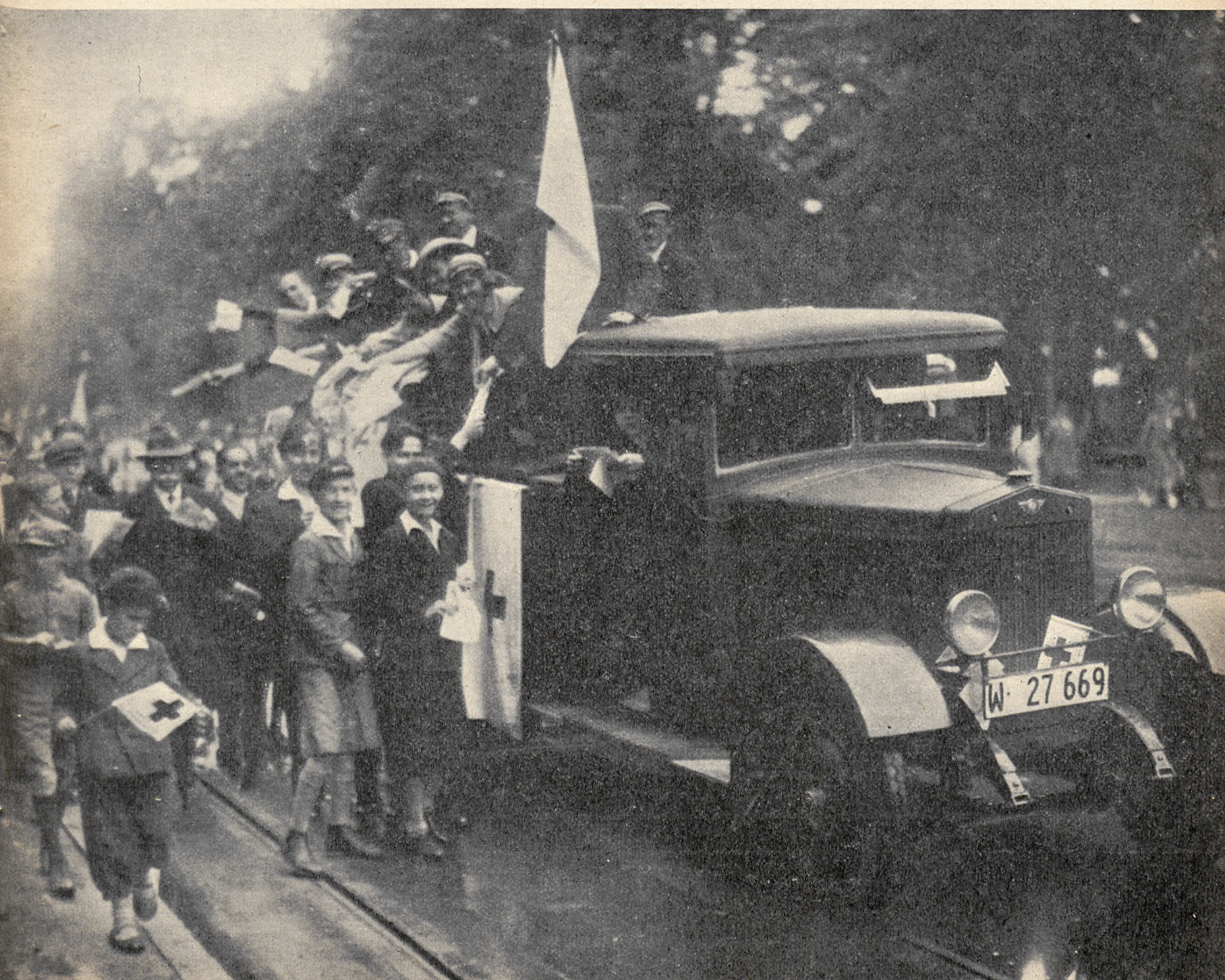
POLSKI CZERWONY KRZYŻ

CHRONI
RATUJE

Nr. 6-ty
Rok 1936

„Tydzień” P. C. K. w Warszawie. Akademickie Koło Mł. P. C. K. rozwozi ulotki propagandowe po mieście.



POLSKI CZERWONY KRZYŻ

(Założony w 1919 roku)

TREŚĆ NUMERU:

SOMMAIRE:

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Nr. 6-ty WARSZAWA, CZERWIEC 1936 R. ROK XVI

Polski Czerwony Krzyż

CENTRALNY ORGAN POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA
WYDAWNICTWO MIESIĘCZNE

CROIX ROUGE POLONAISE

ORGANE CENTRAL DE LA CROIX ROUGE POLONAISE
REVUE MENSUELLE

Kom. Red.: Dr. B. Zakliński, Leopold Rutkowski, Dr. T. Dzierzkowski, M. Ulrichsowa. Redaktor: Z. Wołłowiczowa. Wydawca: Zarz. Głów. P. C. K.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Smolna 6, telefon Nr. 235-29, czynna codziennie od godziny 10—2 popołudniu. Konto w P. K. O. Nr. 10.540. Prenumerata roczna 5 zł., zagranicą 1 dol.

O potrzebie urlopów wypoczynkowych

Na wezwanie Polskiego Czerwonego Krzyża, który, stojąc na straży zdrowia publicznego, pilnie bada i rozważa zagadnienia higjeny i profilaktyki, kreślę te słowa, w sprawie bardzo aktualnej i bardzo ważnej — w sprawie urlopów wypoczynkowych. Z umysłu odrzucając balast terminologji lekarskiej, piszę jak laik, z tą tylko różnicą, że po lekarsku rozumiem i oceniam wagę omawianego przedmiotu, a radbym zrozumienie to wzbudzić u tych wszystkich, którzy nie mają ochoty lub czasu do zastanowienia się nad kwestją swego urlopu i nad sposobem spędzenia go. Każdy pracownik czysto „umysłowy", czy też „fizyczny", wzdycha do tej chwili, gdy, porzucając warsztat swej pracy i środowisko, w którem stale przebywa, tak, jak ptak, wypuszczony z klatki, lub koń, wyprzęgnięty z pługa, znajdzie się w odmiennych zupełnie warunkach — na swobodzie. Jakże miły jest ten okres czasu, gdy człowiek czuje się wolny, od siebie tylko zależny, gdy go nie pogania dnia powszedniego obowiązek, nie gniotą codzienne troski i udręczenia. Jak bardzo jest potrzebne to nabranie tchu do dalszej gonitwy, do tych „biegów Maratońskich", jakiemi są obecnie warunki pracy! A jednak są ludzie, którzy w imię źle zrozumianego obowiązku rodzinnego, urojonych korzyści lub trudności materjalnych, dobrowolnie rezygnują z możności odświeżenia, odrestaurowania swego organizmu. Nie trzeba być lekarzem, aby zrozumieć, że, jeśli każda maszyna wymaga przejrzenia, naoliwienia i reparacji, to tem bardziej taki ludzki „robot" musi być przewietrzony i uporządkowany przynajmniej raz do roku — przed rozpoczęciem nowej kampanji pracy. Jeśli żelazo nawet się kruszy, to cóż dopiero ta nasza glina, z której zostaliśmy ulepieni? Wprawdzie bierze ona rekord wytrzymałości, wymaga jednak troskliwej opieki i starania. Dlatego tylko krótkowzroczni ludzie popełniają ten błąd, pozbawiając się zasłużonego a koniecznego wypoczynku. Więc, kto może, niech jedzie w góry, lasy, nad morze, czy też tylko na wieś, ale zanim to uczyni, niech dobrze rozważy, aby możliwie korzystnie wyzyskać ten cenny czas, przeznaczony na odzyskanie zużytych sił i energji. Z dusznych biur, z dymiących fabryk, z hałaśliwych warsztatów, kto może, niech rusza w świat bodaj na parę tygodni. Niech płuca odetchną balsamiczną wonią lasów, wypoczną zmęczone oczy, słuch się odzwyczai bodaj na krótko od zgrzytów i hałasów. O ile warunki materjalne na to pozwalają, najlepiej jest, zasięgnąwszy uprzednio rady lekarza — wyjechać tam, gdzie najskuteczniej można zdrowie zasilić.

Obecnie, jakkolwiek nieco okrojone i nie zawsze łatwo dostępne, są jednak ubezpieczenia społeczne, które licznej rzeszy pracowników ułatwiają wyjazd. Co zaś do porady lekarskiej, to jest ona obecnie, przy systemie domowego lekarza najzupełniej udostępniona. Często jednak sam pacjent sobie ordynuje takie, czy inne uzdrowisko, co nie zawsze wypada szczęśliwie; tym samodzielnym ludziom pozwalam sobie zwrócić uwagę, aby pamiętali, że dla osób o słabych płucach morze nie



jest wskazane (nasze — chłodne), że słońce może być szkodliwe, o ile się plażuje lub używa kąpieli słonecznych, że góry nie są odpowiednie dla osób, które z sercem mają jakieś porachunki. Są to rzeczy ogólnie prawie znane i wiadome, a jednak rok rocznie są ofiary nieostrożności czy lekkomyślności, w zakresie mylnie na własną rękę stosowanych kuracyj. Wszyscy wiedzą, że na słabe płuca, wrażliwą krtań i gardło dobre jest górskie lub podgórskie powietrze, że wszelkie artretyzmy, ischiasy i reumatyzmy leczy się borowiną i płucze w naszych rodzimych zdrojowiskach jak Ciechocinek, „Busko-Zdrój", Druskieniki i t. p. Nerwy i zwykłe wyczerpanie ukołyszą fale morskie, a wszystkim tym, którzy przy pewnej dozie zmęczenia cieszą się dobrem zdrowiem, wystarczy miejscowość sucha, zdrowotna i miła dla oka. Wiemy, jak dużo znaczy tak zwane „nastawienie psychiczne". Sympatja i przywiązanie do jakiejś miejscowości odgrywa dużą rolę. Wszędzie jednak, w lesie, w polu, na morzu lub w górach, jakże inaczej człowiek czuje się, niż w murach miasta. Maleją troski, nabierają innego znaczenia. Człowiek czuje się mały w obliczu przyrody, ale maleją też i wszystkie jego sprawy. Nabierze się hartu, tężyzny. Myśl o pracy zaczyna nęcić, i przy końcu pobytu na wywczasach człowiek z przyjemnością gotuje się do powrotu. Więc praca bynajmniej nie jest złem koniecznem, ale właściwością natury człowieka. „Praca musi istnieć dla podtrzymania życia i szczęścia organizmu", twierdzi entuzjasta pracy i jej higjeny Dr. Zieliński „póki człowiek będzie istniał na świecie, póty do ostatniego tchnienia będzie wyładowywał swą energję, będzie pracował". A zatem dla umożliwienia sobie użytecznej, owocnej i miłej pracy, dla zdobycia równowagi duchowej i fizycznej, dla odnalezienia samego siebie, trzeba uciekać z murów miasta i jak się to mówiło z przestarzałym patosem „na łonie natury" szukać odnowienia, odmłodzenia organizmu.

Dla uzupełnienia tych rozważań może przydadzą się uwagi, nie złośliwe bynajmniej, lecz życzliwością nacechowane, a odnoszące się do tych osób, które, opuszczając swe prace zawodowe, biurowe, czy inne, udają się do miejscowości kąpielowych, obfitujących w kawiarnie, dancingi i różnorodne rozrywki, nic wspólnego nie mające z kuracją, to też zdarza się, i to głównie wśród płci pięknej, że po powrocie z urlopu czują się panie bardziej zmęczone, aniżeli przed wyjazdem. Zadymione i ciasne kawiarnie, tańce i bridge są tego przyczyną. Należałoby wykreślić te

zabawy z programu letniego, odkładając je już raczej na zimowe czasy. Turystyka, wycieczki, szczególnie wysokogórskie, powinny być uprawiane ostrożnie, z umiarem i ze stopniowaniem, począwszy od łatwych i dostępnych.

W ciasnych ramach krótkiego szkicu nie można było dać pełnego obrazu poruszonego zagadnienia, pewne jednak zasadnicze wnioski dadzą się z tego wyciągnąć, a mianowicie:

1) konieczność wypoczynku po pracy i przed dalszym jej ciągiem nie ulega wątpliwości;
2) umiejętne i celowe wykorzystanie urlopu to kardynalny tego zagadnienia warunek;
3) każdy pracownik jest ogniwem tego „łańcucha" który ma Polskę wzwyż dźwignąć;
4) w „łańcuchu", o którym mowa, wszystkie ogniwa winne być całe i pewne.

Dr. Med. Marjan Sławiński

KONFERENCJA W SPRAWIE KULTURY WSI

Dnia 28—29 maja r. b. odbyła się w Warszawie Konferencja w sprawie kultury wsi. Konferencja była zwołana przez Rząd, który mając na względzie braki naszej kultury, dotyczące ludności wiejskiej, a więc ¾ ludności całego kraju, postanowił zwołać na naradę działaczy społecznych, znawców wsi i najwybitniejsze jednostki z pośród samej ludności wiejskiej, aby ustalić, jakie są najpilniejsze potrzeby w dziedzinie życia kulturalnego i jak możnaby te potrzeby zaspokoić. W obradach nie rozpatrywano zagadnień ekonomicznych, nie dlatego, żeby sprawę tę lekceważono, lecz dlatego, by uniknąć bezowocnych narzekań na biedę. Wychodzono z założenia, że bieda jest rzeczywiście, ale że pomimo ciężkich warunków ekonomicznych, należy na polu kulturalnem pracować już dziś i to z jak największą energją, co może się przyczynić nawet do złagodzenia kryzysu. Trudności ekonomiczne winny być bodźcem do lepszego zużytkowania istniejących środków, nie źródłem pesymizmu i bezczynności.



Na Zjazd przybyło ze wszystkich okolic kraju zgórą 300 osób, przedstawicieli różnych warstw społecznych i różnych ugrupowań politycznych.

Otworzył Zjazd w gmachu Prezydjum Rady Ministrów dnia 28 maja Pan Premjer Gen. Sławoj-Składkowski. Pan Premjer zaznaczył, że o ile w ciężkich latach wojny można było uważać za przejaw kultury bytowanie w najgorszych warunkach i obywanie się bez najprymitywniejszych wygód w życiu codziennem, o tyle w czasach normalnych nie jest wcale ideałem znoszenie głodu i bytowanie na niskim poziomie. Następnie przemawiali Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Świętosławski i Pan Minister Rolnictwa i Reform Rolnych Poniatowski, pod którego przewodnictwem odbywały się narady.

Po tych przemówieniach wstępnych wygłoszone zostały na tem pierwszem plenarnem posiedzeniu 2 odczyty: p. Cierniaka p. t. „Podstawowe pierwiastki w kulturze chłopa polskiego" i p. prof. W. Grabskiego p. t. „Charakter życia wiejskiego i szczególne cechy środowiska, jako podstawa właściwych form życia zbiorowego".

Pan Cierniak po omówieniu ciężkiego losu chłopa polskiego w przeszłości podkreślił wartości duchowe chłopa i wskazał na jego duże możliwości. Wywody te możnaby streścić, że chłop polski po pierwsze do życia

ogólno narodowego wnosi bardzo wartościowe pierwiastki, po drugie, że wchodzi do życia z dużym własnym dorobkiem i po trzecie że w budowaniu przyszłości narodu na chłopa warto „stawiać".

Pan prof. Grabski mówił o odrębności i swoistości życia wiejskiego, o znaczeniu wsi dla przyszłości Państwa, dla wszystkich dziedzin jego życia, nie wyłączając uprzemysłowienia.

Następnie członkowie Zjazdu podzielili się na 3 sekcje:

I. Młodzieży wiejskiej pod przewodnictwem K. Maja.

II. Gospodyń wiejskich pod przewodnictwem Dr. M. Kacprzaka.

III. Gospodarzy wiejskich pod przewodnictwem Prof. W. Staniewicza.

W sekcji młodzieżowej zwrócono uwagę na opiekę nad młodzieżą i jej kształtowanie, poczynając od wieku przedszkolnego [1) bezpieczeństwo i zdrowie dziecka, 2) kultura obyczajowa, 3) wdrażanie do zbiorowych zabaw i wspólnych dążeń], nad dzieckiem szkolnem przez odpowiednie zorganizowanie życia szkolnego i nawiązanie kontaktu ze środowiskiem, wreszcie nad młodzieżą w wieku pozaszkolnym poprzez organizacje. Podstawy materjalne mają być oparte na: 1) własnych wysiłkach młodzieży, 2) samopomocy społecznej i 3) pomocy samorządów i władz państwowych.

Personel instruktorski może tu odegrać dużą rolę, trzeba go jednak do tego odpowiednio przygotować fachowo i społecznie. Referenci tej sekcji: pp. A. Niedbalski, T. Szetela, F. Popławski, J. Korpała, K. Banach i H. Brzoskówna.

W sekcji kobiecej rozpatrywano najpierw sprawę udziału kobiety w życiu kulturalnem wsi i podkreślono wielkie wartości swoiste, jakie wnosi kobieta, bez której kultura nie może być pełna. W pracy wśród kobiet uwypukla się konieczność położenia większego nacisku na oświatę kobiety i rozwój jej kultury duchowej, co dotąd często jest zaniedbywane. Rozwój kulturalny winien iść w myśl wymagań etyki chrześcijańskiej, w oparciu o rodzinę jako podstawową komórkę społeczną. Przy rozpatrywaniu spraw kultury życia codziennego główny nacisk położono na konieczność odciążenia kobiety od niepotrzebnych zajęć w polu i podwórzu, które może wykonywać mężczyzna, od wielu prac domowych przez ułatwienia techniczne i umiejętną organizację. W nauczaniu kultury życia codziennego trzeba uwzględnić postulaty higjeniczne, które całkowicie pokrywają się z potrzebami kulturalnemi. Rozlegały się także liczne głosy na sali, że nasza ludność wiejska obywa się z konieczności bez lekarzy i że zadaniem władz państwowych i samorządowych powinno być ułatwienie ludności korzystania z fachowej opieki lekarskiej.

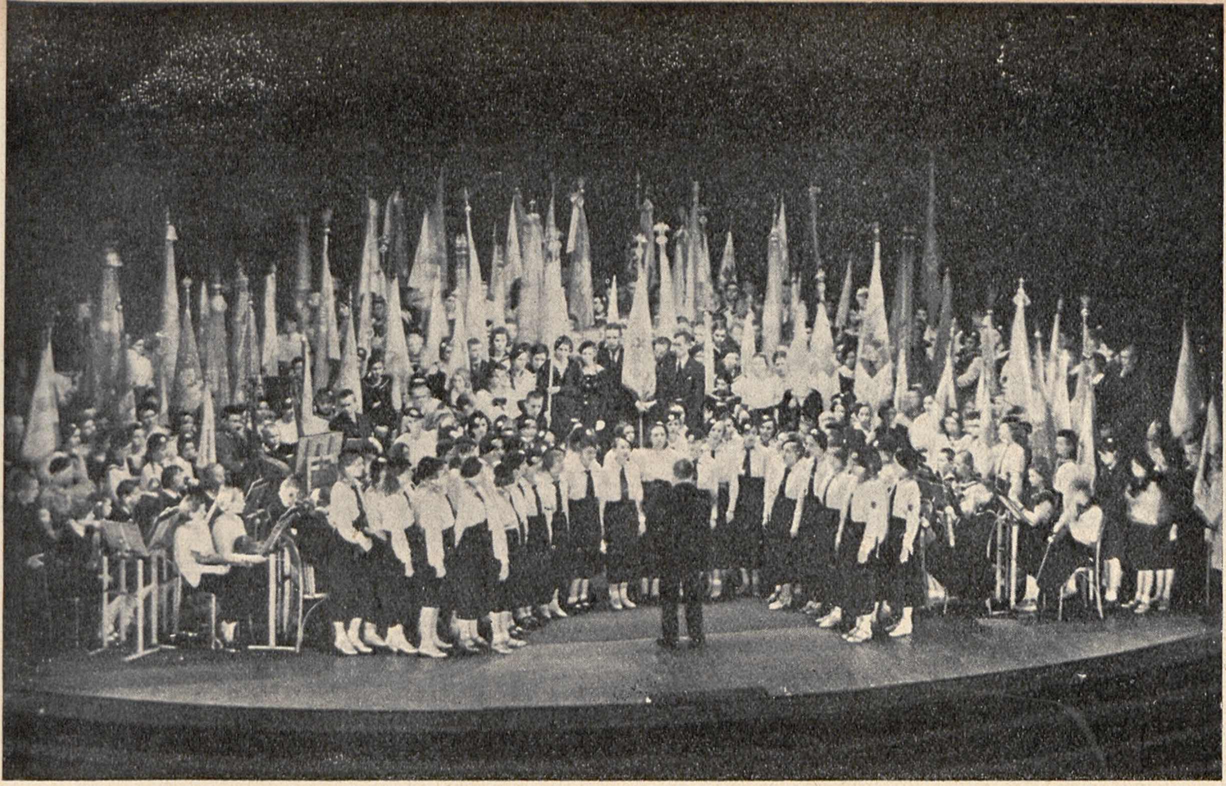
W dziedzinie organizacji podkreślano 2 punkty: 1) nadmiar organizacyj społecznych, które się nawzajem zwalczają, korzystając często z funduszów publicznych, które z tej racji nie idą na pracę twórczą; 2) potrzebę usamodzielnienia kobiety wiejskiej w prowadzeniu i reprezentowaniu własnych organizacyj, co będzie z korzyścią i dla samych kobiet i dla kultury ogólno-narodowej. Referowali: J. Bańkowska, Z. Koterowa, L. Romanowiczowa, J. Jeziorowska, H. Wolska, M. Kacprzak, M. Matuszewska i W. Kacprzakowa.

Wreszcie w sekcji gospodarzy wiejskich położono duży nacisk na stosunek jednostki do ogółu. Gospodarka rolna musi się opierać na gospodarstwach samodzielnych, dlatego poczynania jednostek muszą być należycie uwzględnione, ale nie należy lekceważyć pracy zbiorowej, która jest uzupełnieniem lub dalszą fazą wysiłków indywidualnych. Podstawowym czynnikiem, oddziaływującym na postęp wsi, ma być wyrosły w tych samych warunkach, przodownik, będący wzorem dla otoczenia. Jednocześnie trzeba stworzyć podłoże psychiczne dla rozwoju pracy zespołowej, która musi być rozwinięta i pogłębiona. Najbardziej powszechne formy pracy zespołowej to spółdzielczość i samorząd. Referowali pp.: A. Wojtysiak, J. Ostafin, B. Stolarski, W. Bronikowski, F. Lechnicki.

Ogólne wytyczne organizacji życia wiejskiego można tak reasumować:

1) należy ściśle ustalić zakres działalności poszczególnych instytucyj; 2) należy stworzyć stałe formy współpracy między organizacjami zarówno w terenie, jak i w centrali; 3) należy utworzyć ośrodek badawczy, ustalający metody pracy na wsi (Instytut Kultury Wsi); 4) należy utworzyć ośrodek koordynujący działalność wszystkich organizacyj i instytucyj, prowadzących pracę na wsi.

D-r Marcin Kacprzak.



Uroczysta Akademja Warszawskich Kół Młodzieży P. C. K. w „Dniu Matki" w Teatrze Polskim.

MÓJ „WEEKEND" W TUCHOWICZU

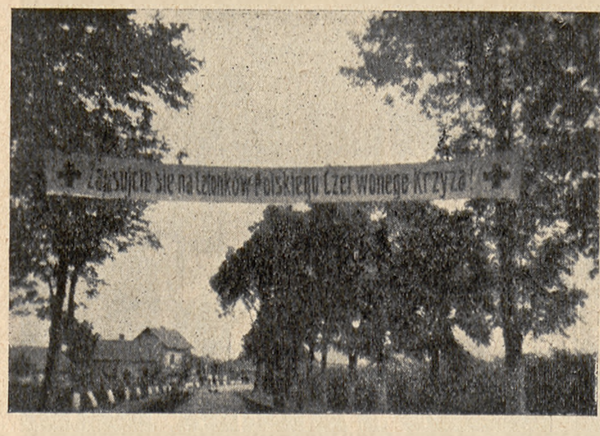
Weekend!!! Zamykam pośpiesznie drzwi Poradni Przeciwgruźliczej, po całotygodniowej pracy — jadę na wieś — do Tuchowicza. Tam upoję wrzok tem cudnem podlaskiem latem, tam zaczerpię pełnemi płucami tego balsamicznego powietrza, o które w Warszawie tak trudno. Po kilku głębszych oddechach czuję z rozkoszą jak prątek Kocha opuszcza, nie, wprost ucieka z mojego organizmu. Ach, żebyż on zechciał eksmitować się z mojej kieszeni, gdzie wywołuje ciężki chroniczny stan „suchot kieszonkowych". Co zawracać sobie głowę gruźlicą, kiedy Podlasie wita mnie w całej krasie swej urody.

Po czterech godzinach jazdy stoję przed Ośrodkiem Zdrowia P. C. K. w Tuchowiczu. O wejściu do środka chwilowo mowy niema. duże podwórze, zastawione furmankami, niczem w odpust przed kościołem. Przed drzwiami wejściowemi zator, zapytuję pierwszą gospodynię z dzieckiem na ręku, co to ma oznaczać. Odpowiada z oburzeniem: „A toć to jest Ośrodek — pan dochtór dziś wizytuje, to się naród okoliczny zjechał po poradę. Wy pani widać nie tutejsza, że się tak dziwujeta".

Widzę, że nie mam poco iść do środka. Koleżanka zajęta, nie mogę jej w pracy przeszkadzać. Pozostaję na podwórzu, podsłuchując rozmów, prowadzonych przez pacjentów Ośrodka. Wychodzi jedna z matek ze swą pociechą na ręku, widać że już po przyjęciu. Otaczają ją pośpiesznie inne, pytając: „Co wom dochtór pedał somsiadko?". „Ano — odpowiada zagadnięta — dziecko ponoć zdrowe, będzie się ładnie chowało, jeno trza codzień ponoć kąpać, — jak ja ci to mam robić, kiej taka ciasnota w chałupie, sama nijakiej rady dać se nie mogę a kuma tylko we święto przychodzą pomóc".

„Nie bójta się niczego gospodyni — odpowiada któraś z matek doświadczonych — przyjdzie do was Siostra, dziecko wam wykąpie w trymiga, i rozpowi i pouczy wszystkiego dokumentnie, nie mata się czego martwić". Te i podobne rozmowy prowadzą matki między sobą, skracając sobie czas oczekiwania. Przybliżam się w stronę drugich drzwi. Oblegają je przeważnie dzieci w wieku szkolnym. Wszystkie to chore jagliczne. Opowiadają sobie ze śmiechem jak to Siostra w szkole sprawdza czystość. O, teraz to już głowy brzytwą golą, żeby już wstydu więcej nie mieć. W drugim końcu zebrała się znów gromadka dziewczynek.

Zwierza się rówieśniczkom z przejęciem, że już ma swój własny ręcznik, a pani w szko-



Z „Tygodnia P. C. K." w Lesznie.

le na robotach pokazała, jak pięknie wyznaczyć...

Słońce już dawno zaszło, kiedy lekarz skończył pracę, tego dnia przyjął 36 pacjentów. Wyjechał. Siostra jeszcze jedzie na rowerze do sąsiedniej wsi zrobić wstrzyk ze środka nasercowego ciężko choremu na zapalenie płuc.

Wreszcie o 9 wieczór, w Ośrodku po szalonem tempie pracy przycichło. Siadamy na ławeczce w ogródku, by pogawędzić o swoich pracach, wspomnieć o beztroskich dniach w szkole pielęgniarskiej. Nagle pies, leżący u naszych nóg, zawarczał, słychać rozmowę kilku ludzi nadchodzących.

Przybyli pozdrawiają nas grzecznie, tłumaczą, że przyprowadzili kolegę z rozbitą głową, tak go ktoś na sobotniej zabawie urządził. Poszłam w zastępstwie zmęczonej koleżanki głowę opatrzyć. Krew jako tako zatamowałam, ranę opatrzyłam. żegnając się z nimi, życzyłam, by się rana do wesela zagoiła. „Z wiesną się żenić bede, jak ino Siostra nie zgardzi, to proszę piknie na wesele".

Poszedł, zmartwiony tylko tem, że mu nową czapkę rozcięli kamieniem.

Anna Wielowieyska
Siostra P. C. K.

WODYNIE

(od specjalnego korespondenta)

Staraniem sprężystego i ruchliwego Okręgu Podlaskiego przy wybitnej współpracy miejscowej ludności i okolicznego ziemiaństwa — został zorganizowany Ośrodek Zdrowia P. C. K. w Wodyniach. Jest to 9-ty Ośrodek Zdrowia, założony przez P. C. K. w Okręgu Podlaskim, z tych 5 jest położonych we wsiach, odległych od miasteczek i kolei.

Dnia 24.V r. b. odbyło się uroczyste poświęcenie Ośrodka Zdrowia w Wodyniach, na które przybyli naczelnik Woj. Wydziału Zdrowia, przedstawiciele Czerwonego Krzyża, przedstawiciele władz z Siedlec, okoliczne ziemiaństwo i bardzo licznie reprezentowana ludność z Wodynia i sąsiednich wiosek.

Nad dużą bramą przed wejściem do Ośrodka Zdrowia, ubranego zielenią, widniał napis „Witajcie!".

Po dokonanem poświęceniu przemawiali przedstawiciele władz, podkreślając doniosłe znaczenie nowopowstałej placówki czerwonokrzyskiej dla zdrowia ludności i zachęcając miejscowych mieszkańców do jaknajliczniejszego uczęszczania do Ośrodka.

Wójt gminy Wodynie i jedna z gospodyń dziękowali tym wszystkim, którzy przyczynili się do powstania Ośrodka, oraz tym wszystkim, którzy przybyli na uroczystość otwarcia.

Ośrodek Zdrowia prowadzi 3 poradnie: dla matek i dzieci, przeciwgruźliczą i przeciwjagliczą. Składa się z 2 poczekalni, gabinetu lekarskiego i pokoju na rejestrację.

Przyjęcia lekarskie odbywają się dwa razy w tygodniu, lekarz przyjeżdża ze Stoczka, odległego o 8 klm.

Pielęgniarka, która ma jednocześnie dyplom położnej, mieszka w Wodyniu. Poza asystowaniem w Ośrodku przy przyjęciach lekarskich, odwiedza chorych w domu, odbiera porody, wizytuje chaty, uczy higjeny życia codziennego, wychowania niemowląt i szerzy zasady czystości.

Po poświęceniu odbyło się śniadanie w czasie którego trwała ożywiona rozmowa, okazało się, że wielu z pośród obecnych ziemian i gospodarzy brało czynny udział w walkach o Niepodległość, należąc bądź to do P. O. W., lub też walcząc jako ochotnicy w Armji polskiej. To też wielu z nich nosi na piersiach odznaki P. O. W., Orląt, medale Niepodległości i t. d.



Najwspanialszy Szpital Dalekiego Wschodu

Szpital Japońskiego Czerwonego Krzyża w portowem mieście Osaka, będącem głównym ośrodkiem handlowym w Japonji, uchodzi za jeden z największych i najpiękniejszych szpitali na świecie.

Przedstawia się jako imponujący kompleks budynków i posiada urządzenia wewnętrzne będące ostatnim słowem techniki i higjeny.

W szpitalu mieści się około 1000 łóżek, Oddziałów jest 13.

Przy szpitalu czynna jest olbrzymia przychodnia dla chorych z miasta w której przewija się codziennie od 1000 do 2000 pacjentów. Połowa pacjentów leczona jest bezpłatnie.

Należy zaznaczyć, iż 20% łóżek szpitalnych przeznacza się dla chorych bezpłatnie. Szpital przyjmuje również pewną ilość chorych opłacających połowę ceny normalnej.

Szpital Czerw. Krzyża w Osaka słynie z wzorowego urządzenia i z prawdziwie humanitarnego „ducha czerwonokrzyskiego”. Około tysiąca osób personelu pracuje stale w szpitalu; Zarząd szczyci się tem, że posiada długoletnich, odpowiednio wyrobionych pracowników. Specjalne medale i nagrody pieniężne są rozdawane co roku najstarszym i najbardziej zasłużonym pracownikom.

W specjalnej broszurze poświęconej szpitalowi w Osaka cytowane są słowa lekarza naczelnego: „Szpital nie wypełnia swego przeznaczenia, o ile dostarcza jedynie opieki lekarskiej. Pacjenci pragną również pociechy w moralnem znużeniu, wywołanem przez chorobę. Dla pacjenta, który wyczerpał swe siły, walcząc z chorobą, — szpital winien być przytułkiem, w którym znajdzie opiekę, ciszę, nastrój kojący, spokojny sen i prawdziwą życzliwość”.

Dookoła szpitala ciągnie się obszerny ogród bardzo starannie utrzymany przez kilku ogrodników, stale zatrudnionych przy ogrodzie i cieplarniach. Tak wielcy miłośnicy ogrodnictwa jak Japończycy przywiązują wielkie znaczenie ogrodom i kwiatom i uważają że pocieszają one chorych i podnoszą ich na duchu. Świeże kwiaty i rośliny są stale dostarczane do sal szpitalnych. Dyrektor Szpitala ,profesor Maeda, postanowił urządzić część ogrodu jako botaniczny ogród międzynarodowy. W tym celu zwrócił się do sekretarjatu Ligi z prośbą ,aby Czerw. Krzyże Młodzieży nadesłały pod jego adresem nasiona lub sadzonki kwiatów i roślin najbardziej rozpowszechnionych w ich odnośnych krajach.

Młodzież czerwonokrzyska odpowiedziała z zapałem na to wezwanie. Międzynarodowy ogród stał się rzeczywistością. Rośliny, pochodzące z 5-ciu części świata, hodują się znakomicie w klimacie japońskim i są jak gdyby żywym dowodem łączności Czerwonych Krzyży pomiędzy sobą.

— : — : —

Szpital w Osaka słynie ze znakomitego szkolenia pielęgniarek. Przy szpitalu mieści się Wyższa Szkoła Pielęgniarstwa. Ciekawe są niektóre szczegóły regulaminu opracowanego dla pielęgniarek.

Pielęgniarka japońska winna nietylko posiadać teoretyczną i praktyczną wiedzę zawodową, powinna również kształcić swój umysł, urabiać swój charakter i starać się o to, aby jej sposób bycia i zachowanie nosiły cechę dobrego wychowania. Skrzydło szpitala, noszące nazwę Shutoku-Ryo jest całkowicie przeznaczone dla pielęgniarek. Na 4-em piętrze mieści się piękna sala przyjęć, nosząca nazwę „Sali fjołka” — na pamiątkę 4-ro wiersza cesarzowej wdowy.

„O fjołku łąk wiosennych,
Który tak skromnie schylasz głowę,
A jednak tak uroczo kwitniesz,
Oby wdzięk twój został przeszczepiony w serce [człowieka”.

Na dachu w Shutoku-Ryo znajduje się na otwartem powietrzu drewniany ołtarz dla modłów „Yohaiszo”. Tu przychodzą pielęgniarki z rana i wieczorem i po umyciu rąk i ust, zwrócone ku Wschodowi, w kierunku pałacu Cesarskiego i świątyni Izy, trwają w modłach za rodziców.

Z. W.



Międzynarodowy ogród wśród zabudowań szpitalnych.

O RATOWNICTWIE PRZECIWGAZOWEM

Bojowe środki chemiczne w przyrodzie.

Wojna chemiczna nie jest wcale rzeczą nową. Człowiek naśladuje sposoby walki, istniejące od dawien dawna w przyrodzie, sposoby, które istniały jeszcze przed pojawieniem się człowieka na kuli ziemskiej. Cały szereg stworzeń żyjących, różnych gatunków i odmian posiada do dyspozycji potężne chemiczne środki walki, któremi posługuje się dla obrony własnego życia i własnego gatunku. Chemiczne środki walki spotykamy i w świecie roślinnym i zwierzęcym prawie na każdym kroku.

Jak potężnemi środkami chemicznemi dysponują bakterje? Te drobne żyjątka, niewidoczne dla oka ludzkiego — to potężni chemicy, którzy wygrywają wojnę z organizmami w stosunku do nich poprostu przeogromnymi. Toksyny bakteryjne należą do najsilniejszych trucizn, do trucizn, których człowiek dotychczas zrobić nie umie. Walka z tymi truciznami przedstawia dla człowieka ogromne trudności, a skuteczne środki zwalczania tych trucizn znane są człowiekowi dopiero w bardzo skąpym zakresie, Bakterja w swem drobniutkiem ciele potrafi wykonać tak potężne trucizny, że człowiek, pan stworzenia, głowi się najczęściej napróżno, aby móc wykonać podobne środki w swych udoskonalonych zakładach chemicznych.

Rośliny przeważnie bronią się również w podobny sposób. Wytwarzają one przeróżne jady, które uniemożliwiają zjadanie ich przez stworzenia wyżej stojące. Jady te są znane nietylko człowiekowi, ale i zwierzętom i dlatego zwierzęta nie ruszają całego szeregu roślin, których zjedzenie groziłoby im śmiercią. I tych roślinnych jadów człowiek najczęściej dotychczas jeszcze zrobić nie umie.

A przecież taki sumak jadowity swoim sokiem, albo jeden z wilczomleczów, kroton, swoim olejem parzą skórę wcale niegorzej, niż iperyt. Nawet nasz jaskier, przyłożony do skóry, pryszczy ją i parzy w silny sposób. Przykładów możnaby przytoczyć kolosalnie dużo. Mimowoli nasuwa się myśl o jakiejś niezrozumiałej dla człowieka, niemniej jednak bardzo wysokiej inteligencji gatunków niższych stworzeń, które tak celowo i skutecznie potrafią się bronić przed stworzeniami wyżej od nich stojącemi w społeczności przyrody. W świecie owadów, płazów, gadów, ssaków i t. d. znajdujemy również rozliczne przykłady straszliwej broni chemicznej, którą te stworzenia rozporządzają. Majki lekarskie, piękne zielonawo-niebieskie owady, jakżeż strasznie trują i parzą zawartą w nich



Uzbrojona w zatrute żądło osa w ataku na tarantulę.

kantarydyną? Pszczoły, osy, szerszenie posiadają niemniej potężną broń w swych trujących żądłach. Rozliczne gatunki mrówek, żuków, pająków, komarów, much i t. d. działają również na przeciwnika bronią chemiczną.

Znamy ryby walczące trucizną i robaki. Jady wężów znane są wszystkim z kolosalnej siły działania. Jady skorpionów i skolopendr, jady salamandr i ropuch to nic innego, jak potężna broń chemiczna o wielkiej sile działania. W świecie ssaków naogół mniej spotyka się trucizn produkowanych przez nich dla celów obrony czy napadu. Smierdziele amerykańskie wytwarzają środek cuchnący tak silnie, że żadne stworzenie nie może wytrzymać tego zapachu, a ludzie poprostu mdleją pod jego działaniem. Jedynie w świecie ptaków trudno o przykład posługiwania się bronią chemiczną, może dlatego, że stworzenia te po oderwaniu się od ziemi czują się bezpieczniejsze i mniej narażone na atak ze strony nieprzyjaciela.

Możnaby przyjąć z pewnem prawodopodobieństwem przypuszczenie, że im silniejszy jest organizm danego stworzenia, im potężniejsze jego fizyczne środki obrony i ataku, tem mniej potrzebne mu są środki chemiczne i tem mniej i rzadziej spotykamy je u takich stworzeń. Jednak rozpowszechnienie chemji bojowej w przyrodzie jest olbrzymie, tak duże, że ludzkie chemiczne środki bojowe muszą ustąpić na plan dalszy ilościowo i jakościowo.

W każdym razie ,,wszystko to już było". Człowiek nie może się pochwalić nowemi metodami walki i musi pod tym względem ustąpić palmę pierwszeństwa mrówce, czy innemu śmierdzielowi, który walczył inteligentnie bronią chemiczną grubo przedtem, zanim człowiekowi udało się wyciosać nieudolnie z kamienia pierwszą na świecie siekierę.

Dr. L. Krzewiński

G. J. KAMPS: Śmiertelne zatrucie tlenkami azotu. (Samml. v. Verg. Nr. 1, 1936).

Zatrucia tlenkami azotu w przemyśle i życiu codziennem są dość rzadkie. Opisy podobnych zatruć w literaturze są również dość rzadkie. Autor opisuje dwa wypadki podobnych zatruć. Pewien robotnik liczący lat 48, po pęknięciu balonu z kwasem azotowym, usiłował wytrzeć wylany kwas szmatą, nie zwracając uwagi na ulatniające się tlenki azotu. Było to około 4 godz. rano. O godz. 6-tej udał się robotnik do domu, po zmianie. Przed południem jeszcze pojawił się kaszel, duszność i senność. Wezwany lekarz przewiózł chorego o godz. 21-ej do szpitala. Oczy chorego były zamglone, puls słaby i przyśpieszony, lekka gorączka, świsty i rzężenia w płucach. Zastosowano natychmiast ratowniczo upust krwi, środki nasercowe, trzymano chorego ciągle na świeżem powietrzu, podawano tlen. Jednakże mimo tak wyczerpującej pomocy chory zmarł po 54 godzinach.

W drugim wypadku zatruł się również robotnik 48 letni w czasie czyszczenia kotła po kwasie azotowym. W czasie powrotu robotnika do domu pojawiły się zawroty, chwiejny chód, potem wymioty, duszność i żółta plwocina. Nieprzytomnego dostarczono do szpitala. Duszność i rzężenia w płucach trwały ciągle. Robotnik zmarł po 37 godzinach.

Działanie tlenków azotu ujmuje autor w następujących punktach: 1) Lokalne działanie parzące na płuca. 2) Działanie na krew (rozkład krwi). 3) Działanie na miąższ np. wątroby i nerek. 4) Działanie na naczynia włosowate np. w mózgu. Prawdopodobny jest również wpływ na centralny system nerwowy.

DR. H. GRIESAU: Zatrucie tlenkiem węgla w kościele w Tegernau. (Samml. v. Verg. Nr. 2/36).

Autor opisuje ciekawy wypadek masowego zatrucia tlenkiem węgla 80 osób, w czasie nabożeństwa w kościele w Tegernau. Zatrucia były mniej lub więcej ciężkie i tylko dzięki szybkiemu przybyciu na miejsce wypadku kolumny ratowniczej z aparatami tlenowymi nie doszło do większego nieszczęścia. Autor zauważył w dniu wypadku dwóch 14-letnich chłopców, którzy pomagając sobie wzajemnie słaniali się idąc przez ulicę. Zajął się nimi i dowiedział się, że zrobiło się im niedobrze w kościele. Po chwili wezwano go do domu w pobliżu kościoła, gdzie znalazł chore dwie kobiety i stamtąd zauważył jak z kościoła wychodzili ludzie słaniając się i wymiotując. Autor domyślił się odrazu przyczyny zatrucia i wezwał służącego kościelnego, aby pootwierał okna i drzwi w kościele. Zatrutych było coraz więcej. Autor wezwał najbliższą kolumnę sanitarną z aparatami tlenowymi i zaczął planową akcję ratowniczą, przejeżdżając nawet do dalszych miejscowości, bo szereg zatrutych rozeszło się do domów i od nich zaczęły płynąć alarmujące prośby o pomoc. Uratowano wszystkie osoby. Przyczyną zatrucia był zły wyciąg w piecach w których wczesnym rankiem zaczęto palić koksem, aby kościół ogrzać, gdyż noc była bardzo mroźna.

W SŁUŻBIE POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

OKRĘG PODLASKI.

J. E. KSIĄDZ BISKUP PODLASKI ZWIEDZA OŚRODEK ZDROWIA PCK. W TUCHOWICZU.

W połowie maja rb. J. E. Ksiądz Biskup dr. Henryk Przeździecki, biskup Podlaski, wizytując parafję dekanatu Łukowskiego — odwiedził Ośrodek Zdrowia w Tuchowiczu.

Kierowniczka Ośrodka, pielęgniarka PCK., p. Marja Lewandowska, przyjęła Księdza Biskupa chlebem i solą i przywitała dostojnego gościa w następnych słowach:

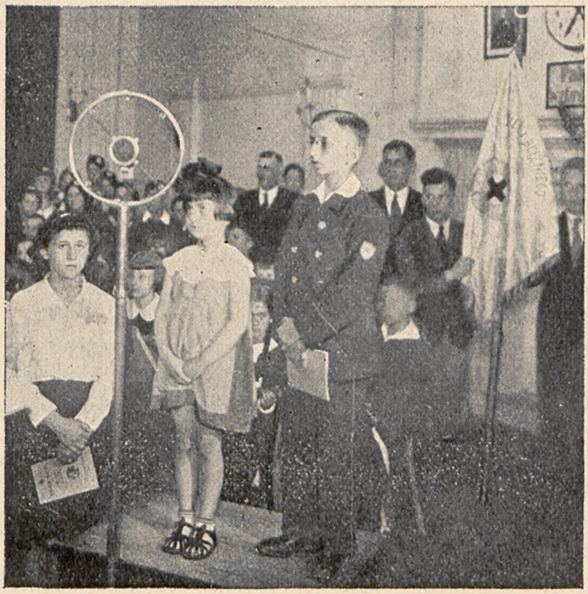
— „Najdostojniejszy nasz Arcypasterzu, w imieniu władz Polskiego Czerwonego Krzyża — witam Cię na terenie Instytucji Czerwonokrzyskiej i proszę o błogosławieństwo, żeby nasz Ośrodek należycie spełniał swe cele i zadania, aby promieniował jaknajlepiej i abyśmy wywiązali się należycie z powierzonych nam obowiązków".

Ksiądz Biskup Podlaski zwiedził szczegółowo Ośrodek i wykazał wielkie zainteresowanie dla działalności Polskiego Czerwonego Krzyża na terenie wsi.

W Tuchowiczu istnieje Koło P. C. K., którego Prezesem jest Ksiądz Proboszcz Pniewski.

KOLONJA WYPOCZYNKOWA P. C. K. We FRONOŁOWIE NAD BUGIEM.

Czynna od kilku lat kolonja wypoczynkowa we Fronołowie już rozpoczęła sezon letni. Kolonje Fronołowskie organizowane przez Zarząd Okręgu Podlaskiego PCK. w Siedlcach mają charakter wybitnie wypoczynkowy. Zasadniczo na kolonje są przyjmowane



„Dzień Matki". Młoda członkini Koła Młodzieży PCK. w Warszawie deklamuje wiersz o Matce.



Poświęcenie nowego baraku we Fronołowie.



Dziatwa wyjeżdża do Fronołowa.



Wyszkolenie przeciwgazowe we Fronołowie.

dzieci zdrowe, jednakże wątłe, których stan zdrowia wymaga chociażby miesięcznego pobytu na wsi.

Opieka nad dziećmi jest staranna i troskliwa. Ogólny nadzór i kierownictwo kolonji spoczywa w rękach p. Marji Samborskiej, emerytowanej kierowniczki Szkoły Powszechnej, mającej do pomocy wychowawczynie i wychowawców rekrutujących się z pośród młodszych nauczycieli szkół powszechnych i studentów uniwersytetu.

Kolonje mieszczą się w barakach drewnianych, budowanych specjalnie na ten cel. Kolonje posiadają: 1) barak sypialny dla chłopców, 2) dwa baraki sypialne dla dziewcząt, 3) świetlicę-halę typu werandowego całą oszkloną, 4) jadalnię — typu werandowego z 3 stron oszkloną, 5) kuchnię, 6) ambulatorjum dla przyjęć lekarskich oraz infirmerję na 6 łóżek z dwoma pokojami izolacyjnemi, 7) pralnię, 8) natryski do kąpieli, 9) umywalnię z bieżącą wodą przy każdym baraku umożliwiającą mycie się odrazu 80 dzieciom, 10) kaplicę, 11) budynek zarządu kolonji, 12) stajnię, 13) ustępy, 14) lodownię, 15) piwnicę.

Kolonje są położone w odległości 600 metrów od Bugu i w takiejże samej odległości od stacji Fronołów. Komunikację ze stacją utrzymuje się przy pomocy tramwaju konnego. Kolonje Fronołów położone są na polanie leśnej wśród lasów sosnowych. Gleba piaszczysta, nadzwyczaj przepuszczalna. Po największym deszczu w parę minut niema śladu wody.

Dzieci mają możność korzystania z kąpieli słonecznych i rzecznych, z wycieczek do lasu, jazdy łodzią po Bugu i t. d.

Rozkład dnia przedstawia się następująco:

Godz.
7.30 — pobudka, słanie łóżek,
8.00 — gimnastyka ,mycie się i ubieranie,
8.45 — śniadanie,
9.15 — wycieczka lub gry w świetlicy lub na boisku,
10 — drugie śniadanie, (jeżeli odbywa się wycieczka, dzieci zabierają z sobą śniadanie),
11 — plażowanie,
13 — obiad,
14 — cisza — obowiązkowe leżenie,
15 — wycieczka, gry lub roboty,
17 — podwieczorek,
17.30 — spacer, kąpiele (jeżeli nie było rano), zabawy w świetlicy,
19 — kolacja,
19.30 — czas wolny, tańce dla starszych dzieci,
20.30 — modlitwa,
20.40 — mycie się,
21.15 — cisza nocna.

W razie dni deszczowych program ten w niektórych punktach się zmienia.

Odżywianie dzieci jest obfite i smaczne.

Opiekę nad dziećmi roztaczają lekarze i higjenistka szkolna. Dzieci są kilkakrotnie ważone podczas pobytu we Fronołowie, o ile dziecku ubywa na wadze — bywa stosowane dodatkowe odżywianie. Na higjenę zwracają wogóle baczną uwagę. Dzieci sypiają oddzielnie na łóżkach, dostają sienniki, prześcieradła, koce, poduszki i ręczniki z zarządu kolonji. Myją się w wodzie bieżącej dwa razy dziennie.

Sprawowanie dzieci jest naogół dobre.

Kolonje posiadają bibljotekę liczącą około tysiąca tomów, radjo, patefon oraz różne gry sportowe. Estetyczny wygląd kolonji został podniesiony przez zasadzenie w roku zeszłym około 100 drzewek dekoracyjnych i 50 drzewek owocowych oraz przez założenie kwietników i trawników.

Dzieci pielęgnują kwiaty i wogóle przyczyniają się do ozdabiania kolonji, w których spędzają tak miłe chwile.

W zeszłym roku gościło we Fronołowie przeszło 300 dzieci w 2-ch turnusach. W roku bieżącym przeszło 400 dzieci będzie korzystało z wywczasów we Fronołowie. Należy podkreślić, że około 60 dzieci przyjedzie z Warszawy z Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych.

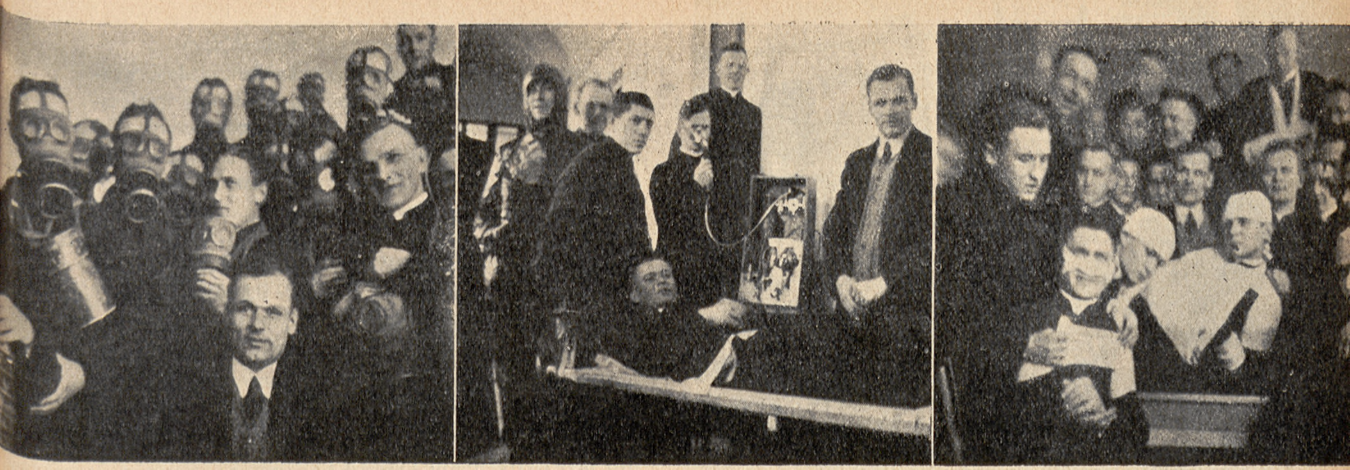
OKRĘG WOŁYŃSKI.

Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU PCK. W ŁUCKU.

W połowie maja r. b. odbyło się w Łucku zakończenie kursów instruktorów II klasy PCK. zorganizowanego przez Zarząd Oddziału PCK. dla alumnów Seminarjum Duchownego w Łucku.

Kurs był prowadzony ku wielkiemu zainteresowaniu słuchaczy przez fachowych prelegentów: dr. Wojnicza, dr. Drewnowskiego, i instruktora miejscowego Oddziału PCK. — St. Dębskiego.

Odbyty kurs zasługuje na specjalną uwagę, gdyż jest pierwszym tego rodzaju przeszkoleniem dla alumnów, przyszłych przodowników pracy społecznej, a jednocześnie świadczy o żywem zainteresowaniu duchowieństwa tak ważnemi zagadnieniami o charakterze państwowym.



Alumni Seminarjum Duchownego w Łucku przechodzą kurs instruktorów II klasy P. C. K.

Pierwszy zastęp instruktorów alumnów, który ruszy do pracy będzie propagował ideję Czerwonego Krzyża wśród swego otoczenia, zapewniając udział duchowieństwa w pracach czerwonokrzyskich.

Zakończenie kursu miało przebieg bardzo uroczysty i odbyło się w obecności przedstawicieli władz państwowych i czerwonokrzyskich. Świadectwa wręczył kursantom ks. infułat Skalski, członek Zarządu Oddziału PCK. Kurs ukończyło 50 alumnów.

Inicjatywa zorganizowania kursu powstała dzięki ks. rektorowi Jagłowskiemu i ks. rektorowi Karpińskiemu przy współudziale prezesa Oddziału PCK. — kpt. Tatarzyńskiego.

OKRĘG WILEŃSKI.

„TYDZIEŃ" P. C. K. W WOŁOŻYNIE.

Zawdzięczając staraniom Zarz. Oddziału PCK. w Wołożynie „Tydzień" P. C. K. dał bardzo zadawalające wyniki. Linją wytyczną w organizowaniu Tygodnia była przedewszystkiem propaganda w uświadamianiu społeczeństwa o pracy Czerwonego Krzyża w czasie wojny i pokoju.

Ustawiono namiot na rynku z powiewającą flagą P. C. K., w którym sprzedawano i rozdawano bezpłatnie najrozmaitsze wydawnictwa PCK. Już w pierwszym dniu zabrakło niektórych wydawnictw i krzyżyków, pomimo, że zapas był obliczony na cały „Tydzień".

Odbyła się akademja na której przemawiał Prezes Oddziału PCK. — p. dr. Famiński, następnie młodzież czerwonokrzyska odegrała ładną jedno-aktówkę w związku z przeniesionym „Dniem Matki".



„Tydzień PCK." w Wołożynie. Pokaz ratowniczy.

Innego dnia odbył się pokaz pracy druż. ratown. PCK., miasto zostało zadymione świecami dymnemi i puszczonym gazem łzawiącym, namiot służył jako punkt opatrunkowy i pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych mgła dymna trwała około 10 minut.

„DZIEŃ MATKI" W GDYNI.

„Dzień Matki" był obchodzony b. uroczyście przez młodzież czerwonokrzyską na terenie Gdyni. Po wysłuchaniu Mszy św. dzieci ruszyły pochodem i przemaszerowały głównemi ulicami Gdyni.

Towarzyszyła młodzieży orkiestra Wojskowego Przysposobienia Kolejowego, która zgłosiła bezinteresownie swój akces w pochodzie.

Po południu odbyły się w poszczególnych Kołach akademje, na których młodzież wygłaszała przemówienia, deklamowała, śpiewała i tańczyła. Poczem dzieci wręczały matkom upominki.

WYCIECZKA PRASOWA ZWIEDZA OŚRODKI ZDROWIA PCK. NA PODLASIU.

Zarząd Główny PCK. zorganizował dnia 8 czerwca r. b. dla prasy stołecznej wycieczkę do Ośrodków Zdrowia PCK. czynnych na terenie Okręgu Podlaskiego.

W wycieczce wzięło udział 8 przedstawicieli najpoczytniejszych pism stołecznych, oraz kierownicy referatów propagandy i pielęgniarstwa Zarz. Gł.

W Siedlcach przyjął wycieczkę pan prezes Okr. Podlaskiego Sędzia Marjan Piesiewicz, który w krótkich słowach zobrazował działalność miejskich i wiejskich Ośrodków Zdrowia na terenie Okręgu Podlaskiego. Uczestnicy wycieczki zwiedzili szczegółowo wzorowo prezentujący się miejscowy Ośrodek Zdrowia oraz biura i składnice Zarządu Okręgu. Wszelkich objaśnień udzielał pan inspektor Kobus, który wogóle na terenie Okręgu Podlaskiego pełnił rolę przewodnika wycieczki.

Następnie udano się do Tuchowicz — w drodze do wycieczki przyłączył się pan Starosta Orłowski i pan Doktór Kiernicki.

W Tuchowiczu pan Starosta Orłowski w krótkiem przemówieniu powitał przedstawicieli prasy stołecznej,



Z „Tygodnia P. C. K." w Warszawie. Młodzież Czerwonokrzyska składa wieniec w Belwederze.

następnie pan dr. Kiernicki prezes oddz. łuk. i p. dr. Studziński złożyli krótkie sprawozdania z akcji szerzenia higjeny na wsi, w powiecie łukowskim i z działalności Ośrodka w Tuchowiczu. Parę serdecznych słów powitania w imieniu miejscowych działaczy powiedział miejscowy ks. dr. proboszcz Pniewski.

Po szczegółowem zwiedzeniu ośrodka, który zrobił na uczestnikach jaknajlepsze wrażenie, Siostra Marja Lewandowska, higienistka Ośrodka dokonała w obecności prasy kilku wywiadów na wsi.

Ostatnim etapem wycieczki był Burzec, gdzie zwiedzono miejscowy Ośrodek Zdrowia. Szczególnie zainteresowanie wzbudziła poradnia i ambulatorjum dentystyczne, jako pierwsza tego rodzaju próba w wiejskim Ośrodku Zdrowia.

W końcu wycieczka podejmowana była obiadem przez właścicieli Burca — Państwa Dmochowskich.

Mimo ulewnego deszczu, który trwał bez przerwy cały dzień, doskonała organizacja wycieczki przez Okręg Podlaski, wzorowe placówki, które uczestnicy mieli możność z najwyższem zainteresowaniem zwiedzić, wreszcie przemiła i wykwintna gościnność, z jaką wycieczkę przyjęto w domu państwa Dmochowskich, wywarła na jej uczestnikach najlepsze wrażenie i znalazła wyraz w całym szeregu artykułów i reportaży w prasie warszawskiej.

UDZIAŁ POLSK. CZERW. KRZYŻA W KONFERENCJI CZERW. KRZYŻY PAŃSTW. BAŁTYCKICH.

W dniach 20—22 czerwca r. b. odbyła się w Rydze zwołana przez Łotewski Czerwony Krzyż przy współudziale Ligi Czerwonych Krzyży Konferencja Czerw. Krzyża Młodz. Państw Bałtyckich na którą otrzymały zaproszenia Czerwone Krzyże: Danji, Estonji, Finlandji, Litwy, Norwegji, Polski i Szwecji.

W skład delegacji polskiej weszli: p. A. Paszkowska — Sekr. Generalny P. C. K., p. Marja Bortnowska — Kierowniczka Referatu Kół Młodzieży P. C. K., 5 dziewczynek oraz 5 chłopców — członków warszawskich Kół Młodzieży P. C. K., p. Tadeusz Mickiewicz — Instruktor Kół Młodzieży na terenie Okręgu Warszawskiego.

Delegacja Polsk. Czerw. Krzyża wróciła z Rygi pod wrażeniem niezmiernie owocnej pracy Łotewskiego Czerwonego Krzyża.

Delegacja polska wygłosiła referat o znaczeniu świetlisk w życiu Kół Młodzieży Czerwonego Krzyża. Dzieci polskie wystąpiły z pokazem ratowniczym, następnie odtańczyły mazura w strojach narodowych.

SPROSTOWANIE.

W przemówieniu Pana Prezesa Zarządu Głównego, którego treść została zamieszczona w Nr. 5 „Polskiego Czerwonego Krzyża" oraz w artykule „Niewspółmierności" zamieszczonym w Nr. 4 tegoż miesięcznika, zawarte jest stwierdzenie, że w ciągu roku 1935 liczba członków w Okręgu Pomorskim uległa zmniejszeniu.

Jak obecnie wynika z wyjaśnień Zarządu Okręgu Pomorskiego, stwierdzenie to zaczerpnięte z materjałów otrzymanych z Okręgu, było oparte na nieporozumieniu wynikłem z redakcji odnośnego ustępu. Według obliczeń bowiem Zarządu Okręgu liczba członków Okręgu Pomorskiego powiększyła się w roku 1935 o 2000.

PROGRAM PRAC POL. CZERW. KRZYŻA NA ROK 1936
UCHWALONY PRZEZ WALNE ZGROMADZENIE P. C. K.

I. Sprawy ogólne.

1) Wprowadzenie w życie nowego statutu P.C.K.

2) Uzyskanie unormowania w drodze rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych stosunku P. C. K. do władz wojskowych, oraz dostosowanie organizacji P. C. K. na czas wojny i częściowe wykonanie zadań, wynikających z tej organizacji.

3) Poczynienie starań o uwzględnienie potrzeb P. C. K. w rozporządzeniach wykonawczych do Ustawy z dn. 24.X.1934 r. o pomocniczej służbie wojskowej (Dz. U. Nr. 86, poz. 783), oraz ustawy z dn. 15.III 1934 r. o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej (Dz. U. Nr. 80, poz. 742), a m. in.:

a) uznanie, że służba ochotnicza w formacjach P. C. K. jest równoznaczna ze służbą przymusową, ustanowioną przez te ustawy;

b) uzyskanie prawa do renty inwalidzkiej dla funkcjonarjuszy ochotniczych formacyj PCK. na wypadek trwałego uszkodzenia na służbie.

4) Opracowanie instrukcji reklamacyjnej dla P. C. K.

II. W dziedzinie ideowo-społecznej i propagandowej.

5) Dążenie do większej popularyzacji P. C. K. przez:

a) przyciągnięcie do czynnej służby obywatelskiej w P. C. K. większej liczby członków ze wszystkich sfer społecznych, korzystając z pośrednictwa zrzeszeń społecznych, zawodowych, ideowych i t p.;

b) usprawnienie pogotowia P. C. K. na wypadek epidemji, klęsk żywiołowych i t p.

c) przeprowadzanie kursów i wykładów o charakterze informacyjno-propagandowym, zwłaszcza z dziedziny higjeny, ratownictwa i t. p., w róż-

nych środowiskach społecznych, celem stworzenia kadr ideowych dla pracy organizacyjnej w P. C. K.;

d) zorganizowanie szerszego kolportażu wydawnictw P. C. K. z ewentualnem przekształceniem działu wydawniczego na zasadach handlowych;

e) zorganizowanie konkursów na prace i artykuły o P. C. K.;

f) wytwarzanie filmów z dziedzin objętych działalnością P. C. K.;

g) sporządzanie graficznych zestawień z działalności organów P. C. K.

III. W dziedzinie finansowej.

6) Szersze wyzyskiwanie własnych źródeł dochodu, a w szczególności zwiększenie dochodów ze składek członkowskich i usprawnienie zbierania tych składek.

7) Uruchomienie przez Oddziały nagromadzonej gotowizny na cele P. C. K., ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb miejscowych.

IV. W dziedzinie materjałowej.

8) Ustalenie, w porozumieniu z właściwemi władzami, programu zakupów na najbliższy okres kilkuletni.

9) Współpraca z władzami wojskowemi przy ustalaniu etatów materjałowych dla formacji P. C. K. i modeli sprzętu.

10) Przyśpieszenie realizacji zakupów, zarówno z programu na rok 1936, jakoteż niewykonanych w roku 1935, a w szczególności uzupełnienie formacji posiadanych do pełnego składu etatowego.

11) Ustalenie racjonalnych norm zużycia materjałów i zapoczątkowanie planowej ich renowacji.

12) Rozsyłanie materjałów do Okręgów, po uprzedniem zorganizowaniu odpowiednich pomieszczeń.

13) Roztoczenie większej pieczy nad konserwacją i remontem materjałów pogotowia sanitarnego.

V. W dziedzinie organizacji ratownictwa.

14) Dokładniejsze ustalenie roli i zadań P. C. K. w zakresie organizacji ratownictwa przeciwgazowego, w ramach OPLG. biernej.

15) Przystosowanie, w miarę rozporządzalnych środków, zakładów P. C. K. do potrzeb OPLG. biernej.

16) Przezwyciężenie zaobserwowanych trudności przy werbunku do drużyn ratowniczych, przez:

a) stworzenie odpowiednich podstaw prawnych do tego werbunku, w drodze zaznaczonej wyżej w pkt. 3;

b) nawiązanie ściślejszej w tej dziedzinie współpracy z władzami administracji cywilnej;

c) zastosowanie skuteczniejszych metod werbunku, przez wprowadzenie mundurów, zorganizowanie świetlic, ustanowienie nagród przechodnich dla drużyn, i t. p.

17) Przystąpienie do stopniowej reorganizacji drużyn P. C. K. na nowych zasadach, opracowywanych przez władze rządowe.

18) Przeprowadzanie odpraw dla instruktorów druż. rat. P. C. K.

19) Opracowanie instrukcji dla obozów letnich, dla przeszkolenia personelu drużyn i instruktorów, oraz w miarę możności prowadzenie tych obozów.

20) Rozszerzenie sieci rejonów dla celów szkoleniowych i powiększenie liczby stałych instruktorów I i II kl.

21) Zorganizowanie kursu dla instruktorów I kl., z rozszerzonym programem (włączając do programu dezynfekcję i dezynsekcję).

22) Dalsze rozwijanie sieci drużyn ratowniczych, przedewszystkiem w celu całkowitego pokrycia zapotrzebowania władz wojskowych.

VI. W dziedzinie pielęgniarstwa szpitalnego.

23) Zmiana regulaminu Korpusu Sióstr i przepisów o szkoleniu sióstr pogotowia sanitarnego, na podstawie spostrzeżeń z praktyki.

24) Ujednostajnienie regulaminów i programów w Szkołach Pielęgniarstwa P. C. K. w Warszawie i w Poznaniu, z przystosowaniem ich do wymogów Ustawy o Pielęgniarstwie, z jednoczesnem szerszem uwzględnieniem strony praktycznej w szkoleniu; opracowanie i wydanie nowych podręczników.

25) Zaspokojenie potrzeb lokalnych tych Szkół (budowa gmachu Szkoły w Poznaniu, rozszerzenie pomieszczeń Szkoły w Warszawie, przez wynajęcie odpowiedniego lokalu, i t. p.).

26) Zorganizowanie kursów doszkoleniowych dla sióstr, nie posiadających uprawnień do wykonywania zawodu pielęgniarskiego, przepisanych ustawowo.

27) Rozszerzenie specjalizacji sióstr, w szczególności w dziedzinie pielęgniarstwa społecznego, położnictwie i t. p.

28) Zaprowadzenie kwalifikacji sióstr czynnych.

29) Akcja krzewienia higjeny wiejskiej, przy zastosowaniu odpowiednich metod, celem objęcia tą akcją szerszych sfer, a w szczególności:

a) przez wprowadzenie tego przedmiotu do programów na kursach gospodyń wiejskich;

b) rozszerzenie sieci higjenistek wiejskich P.C.K.;

c) uruchomienie stałej instruktorki-wizytatorki dla tych higjenistek.

30) Przeszkolenie sióstr pogotowia sanitarnego; dalsze tworzenie Kół Sióstr pogotowia sanitarnego.

31) Uregulowanie rejestracji sióstr rezerwy.

VII. W dziedzinie Kół Młodzieży P. C. K.

32) Nawiązanie ściślejszej współpracy z władzami szkolnemi.

33) Zorganizowanie zjazdów opiekunów Kół Młodzieży i rejonowych zlotów Kół Młodzieży.

34) Odznaczenie zasłużonych działaczy na tym terenie działalności, w związku z XV-leciem organizacji Kół Młodzieży P. C. K.

35) Rozszerzenie sieci świetlic dla Kół Młodzieży.

36) Wizytowanie Komisyj Kół Mł., celem ożywienia ich działalności.

37) Nawiązanie współpracy z innemi organizacjami młodzieżowemi.

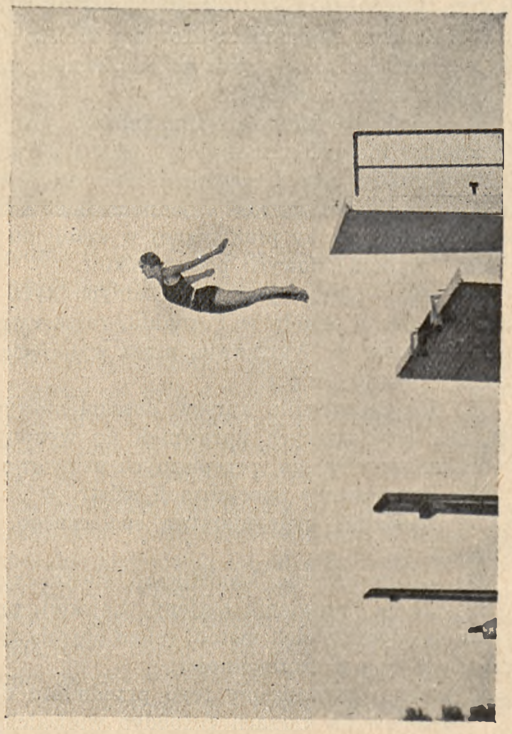
VIIII. W dziedzinie rachunkowej i ewidencyjnej.

38) Ustalenie możliwie uproszczonego, jednolitego systemu rachunkowości dla Oddziałów, stanowiącego składową część ogólnego systemu rachunkowości P. C. K.

39) Ustanowienie jednolitych ksiąg inwentarzowych w składnicach i magazynach P. C. K.

Korzystaj z kąpieli—ale rozsądnie!

Z zadowoleniem stwierdzić możemy, że i u nas, w Polsce, z każdym rokiem zwiększa się zamiłowanie do sportów wodnych. Uprawiane na otwartem powietrzu, na wodzie



Piękny skok odważnej pływaczki.

i w wodzie, są one dla zdrowia ze wszystkich najkorzystniejsze. W pogadance niniejszej nie będziemy omawiali ani jachtingu, ani jazdy motorówką, kajakiem lub łodzią, a nawet pływania, o ile ma ono na celu zdobywanie rekordów, chodzi nam bowiem o powszechność kąpieli otwartych, jako czynnika wypoczynkowego i zdrowotnego dla szerokich mas ludności, zwłaszcza zaś dla tych wszystkich, którzy w pracy zawodowej, tracąc siły i zdrowie, w czasie urlopu letniego muszą jedno i drugie odnowić i wzmocnić.

Nic tak dobrze, równomiernie i wszechstronnie nie rozwija mięśni, nie trenuje narządów wewnętrznych, w szczególności płuc i serca, jak kąpiel i pływanie. Czasem się słyszy, że pływanie powoduje rozszerzenie serca i dlatego jest szkodliwe dla zdrowia. Pogląd ten nie jest słuszny, przynajmniej w zastosowaniu do ludzi zdrowych. Prawdą jest natomiast, że pływanie pobudza krążenie krwi i wzmacnia mięsień sercowy. Na większe zapotrzebowanie serce odpowiada zwiększeniem swej masy, a naskutek tego i siły. Zresztą, nietylko serce, ale i płuca podczas pływania muszą więcej pracować. Każdy, kto pływa, wie doskonale, że miarowa praca kończyn idzie w parze z regularnem i głębokiem oddychaniem. Wprawni pływacy wprowadzają do płuc dwa razy więcej powietrza przy wdechu, niż to czyni człowiek przeciętny. Poza tem płuca w tych warunkach oddychają najczystszem, a więc najzdrowszem powietrzem, nagromadzonem tuż nad powierzchnią wody.

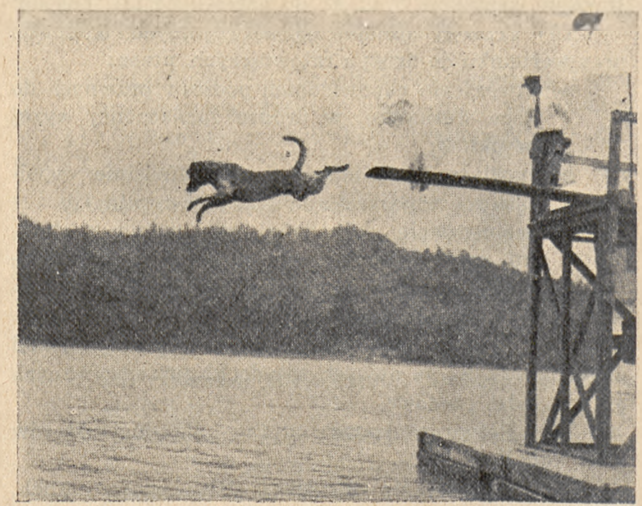
I skóra, będąca również ważnym narządem, w wodzie ćwiczy swą sprawność. Pory skóry, zatkane potem i kurzem, w wodzie się otwierają, a brud i tłuszcz, wytwarzany przez gruczołki łojowe, pod wpływem kąpieli zostają doszczętnie usunięte. Skóra dokładnie obmyta może pracować należycie. Zimna woda, naprzemian z powietrzem i słońcem, gimnastykują naczynia krwionośne, zawarte w skórze, i potęgują zdolność organizmu do regulowania ciepłoty. Wreszcie powietrze i woda doskonale działają na system nerwowy. Nic tak nie orzeźwia zmęczonego ciała, jak kąpiel otwarta, połączona z pływaniem.

Aczkolwiek tak gorąco nawołujemy do korzystania z wody, musimy poczynić pewne zastrzeżenia, jeżeli chodzi o sposób korzystania z kąpieli.

Przedewszystkiem chorzy i ozdrowieńcy, zanim rozpoczną kąpiele, powinni zasięgnąć porady lekarskiej. Dotyczy to głównie osób chorych na płuca i serce. Bez wyraźnego zezwolenia ordynującego lekarza nie wolno się kąpać. Epileptycy mogą kąpać się tylko w łazienkach.

Nie wolno się kąpać zaraz po spożyciu posiłku.

Nie wolno wchodzić do wody dopóki się jest zgrzanym. Po zdjęciu ubrania, należy ochłonąć. Zwyczaj wskakiwania do wody na początku kąpieli jest zły. Przed wejściem do



Wierny towarzysz człowieka podąża za swoim panem.

wody należy głowę, pierś, ramiona i plecy zwilżyć, a wówczas dopiero wskoczyć do wody.

Kto pływać nie umie, ten powinien czemprędzej umiejętność tę posiąść. Umiejętność pływania pozwoli mu uniknąć niebezpieczeństwa, związanego z kąpielą, a jednocześnie zwiększy zakres przyjemności, wynikającej z obcowania z wodą.

Nigdy nie należy przeceniać swych sił i narażać się na ewentualne niebezpieczeństwo. Nawet dobry pływak nie powinien sam jeden oddalać się zbytnio od brzegu.

Po kąpieli należy skórę osuszyć ręcznikiem i dobrze rozetrzeć, aż do zaczerwienienia. W ten sposób unika się przeziębienia.

Będąc na plaży, pamiętać należy o możliwości porażenia słonecznego. Biała czapeczka lub lekki kapelusz są konieczne zwłaszcza dla osób, które zbyt dużo włosów na głowie nie mają. Ponieważ kąpiel wodna zawsze idzie w parze z kąpielą powietrzno-słoneczną, przestrzec musimy przed lekkomyślnem gwałtownem opalaniem się na miedziano. Przed plażowaniem należy w skórę wetrzeć starannie jeden z tłuszczów powszechnie w tym celu używanych. Czas przebywania na słońcu musi być powoli i stopniowo zwiększany, w przeciwnym bowiem razie łatwo skórę oparzyć. Nietylko słońce, ale i wiatr opala, opala wolniej, ale stopniowo i trwalej. Na plaży nie należy pozostawać bez ruchu. „Smażenie się" w słońcu jest nietylko męczące, ale nawet niezdrowe. W wodzie pozostawać zbyt długo nie wolno. Nie wolno zziębnąć w wodzie. Z chwilą zjawienia się dreszczy należy czemprędzej wyjść z wody i biegać, aż do rozgrzania. W ten tylko sposób uniknąć można przeziębienia.

Jeżeli się powyższe przestrogi uwzględni, śmiało powiedzieć możemy—kąpcie się i pływajcie i niech to wam idzie na zdrowie!

Dr. A. Rząśnicki

Pod znakiem Czerwonego Krzyża na szerokim świecie

Okręty szpitalne Italskiej wojskowej służby zdrowia.

Ranni i chorzy żołnierze armji italskiej byli odsyłani z Afryki do Italji na okrętach szpitalnych, wyekwipowanych przez Italską marynarkę królewską. Rząd włoski posiada 9 okrętów szpitalnych, na których mieści się 8.000 łóżek. Statki te są urządzone jak prawdziwe szpitale pływające, posiadają oddziały chirurgiczne, oddziały chorób zakaźnych oraz laboratorja i sale operacyjne. Okręty szpitalne pozostają kolejno w portach Massaua, Assab i Mogadiscio, znajdują się pod całkowitą kontrolą lekarzy i wielce się przyczyniły do ulepszenia warunków sanitarnych w italskich portach kolonjalnych. Podczas całej wojny italsko-abisyńskiej, italska służba zdrowia działała bardzo sprawnie na terenie walk. Italski Czerwony Krzyż dostarczył licznych zastępów pielęgniarek, lekarzy i sanitarjuszy.

Międzynarodowy Związek Pomocy Dzieciom roztacza opiekę nad dziećmi w Abisynji.

Przegląd Międz. Komitetu Cz. Krzyża zamieścił w ostatnim numerze ciekawe dane o rozpoczętej w Abisynji akcji pomocy dzieciom.

Międzynarodowy Związek Pomocy Dzieciom wysłał do Abisynji specjalną misję, na czele której stanęła zasłużona członkini Związku, angielka p. Small.

Cel misji był dwojaki:

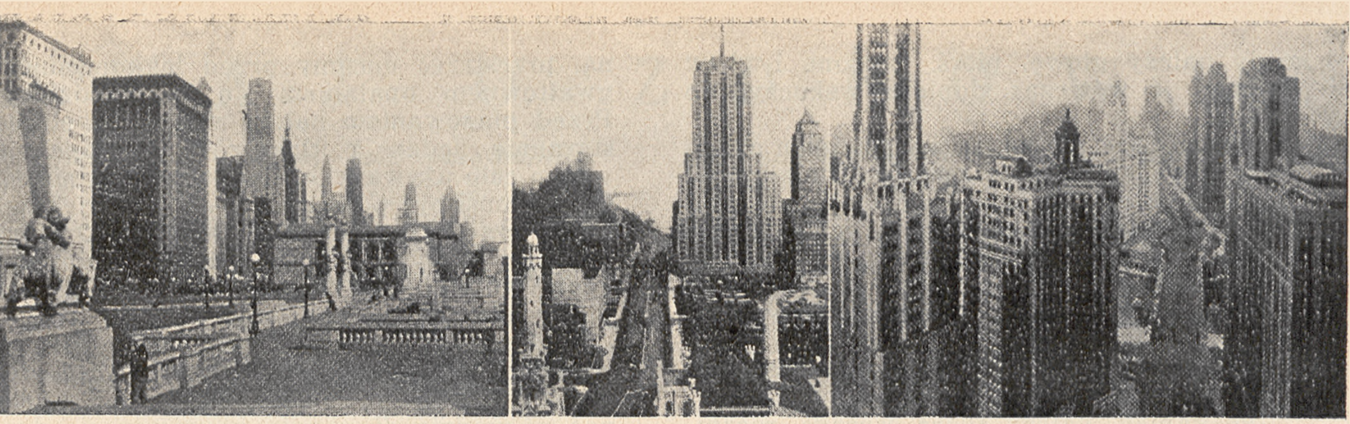
1) niesienie pomocy dzieciom bezpośrednio dotkniętym przez skutki działań wojennych;

2) rozpoczęcie systematycznej akcji opieki nad dziećmi w Etjopji.

Liczne Towarzystwa pomocy dzieciom w innych krajach zainteresowały się tą misją i nadesłały dary i fundusze dla dziatwy abisyńskiej.



Marja Józefa księżna Piemontu na okręcie szpitalnym „Cesarea".



Aleja Michigan w Chicago — w środku Hotel Stevens.

Po przybyciu do Addis-Abeby p. Small zabrała się bardzo energicznie do pracy. Po zbadaniu miejscowych warunków napisała wyczerpujący referat i została przyjęta przez cesarzową Etjopską, której wręczyła powyższy memorjał, zawierający główne wytyczne akcji, którą przedstawicielka Międzynarodowego Związku Pomocy Dzieciom zamierzała przeprowadzić w Etjopji.

Cesarzowa wyraziła swoją zgodę, władze abisyńskie wykazały również gotowość do udzielenia wszelkich ułatwień. P. Small wynajęła w Adis-Abebie piękną rezydencję z ogrodem i zabrała się niezwłocznie do zorganizowania wielkiego ośrodka pomocy dzieciom. W głównym okrągłym budynku, zwan. „tukul", urządziła kantynę dla 100 dzieci. Według panujących w Etjopji przesądów dzieci powinny zawsze jadać pod dachem, o ile jedzą na dworze i nie są chronione przez ściany i dach, djabeł może wejść w ich usta.

Obok „tukulu" z kantyną umieszczono poradnię dla niemowląt, a nieco dalej urządzono duży plac gier.

Panie etjopskie przystąpiły niezwłocznie do współpracy z p. Small i zorganizowały specjalne stowarzyszenie, które podjęło się opłacać lekarza w ośrodku pomocy dzieciom.

Cytujemy poniżej fragment listu p. Small:

„...Należy uważać to wszystko, jako pierwszą próbę pracy społecznej, która wykaże jednocześnie istniejące potrzeby i sposób jak im zaradzić. Co do kantyny chcę się przekonać, jak dzieci będą korzystały z lepszego pożywienia; poradnia dla niemowląt wykaże, jaka jest śmiertelność wśród dzieci i jak jej można zaradzić. Urządzając zaś plac gier chciałam przedewszystkiem zabrać dzieci z ulicy i umieścić je bez większych kosztów w czystem i przyjemnem otoczeniu. Podczas okresu deszczowego będzie ustawiona obszerna weranda wokoło gmachu, w którym mieści się kantyna...".

Walne Zgromadzenie Amerykańskiego Czerw. Krzyża.

W połowie maja r. b. odbyło się w Chicago Walne Zgromadzenie Amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Po raz pierwszy Chicago, jeden z największych „rynków świata", jak mówią Amerykanie, miało zaszczyt gościć w swych murach doroczne zebranie Czerwonego Krzyża. W kraju, w którym wszystko odbywa się na olbrzymią skalę, Walne Zgromadzenie tak popularnej instytucji, jak Czerwony Krzyż, cechował również rozmach niebywały, spotęgowany przez niezwykłe warunki otoczenia.

Posiedzenia odbywały się w największym hotelu świata „Stevens-Hotel", wznoszącym się na głównej arterji olbrzymiego miasta, Michigan-Avenue. Hotel Stevens urządzony z nieprowdopodobnym przepychem, posiada największą salę balową na świecie i hall wejściowy, mogący pomieścić 3.000 osób siedzących.

Nigdy jeszcze doroczne Walne Zgromadzenie Amerykańskiego Czerwonego Krzyża nie było tak licznie reprezentowane. Zjechało ze wszystkich Stanów 2.226 delegatów, z tych 635 delegatów Czerw. Krzyża Młodzieży. Znaczna ilość przybyłych delegatów mieszkała w hotelu Stevens, w którym odbyły się również zebrania młodzieży oraz wielki doroczny bankiet Czerwonego Krzyża.

Walne Zgromadzenie rozpoczęło się od pięknego koncertu w wielkim hall'u, szczelnie zapełnionym. Przy dźwiękach marszu „American Red-Cross" wkroczyła do hall'u liczna procesja pielęgniarek, sióstr ochotniczek, młodzieży i członków drużyn ratowniczych. Odczytano na wstępie orędzie nieobecnego Prezydenta Roosevelt'a do Admirała Grayson'a, Prezesa Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, pełne wyrazów uznania i wdzięczności dla wielkiej humanitarnej pracy dokonanej przez Amerykański Czerwony Krzyż, nazwany przez Prezydenta „Amerykańską Legją Miłosierdzia".

W toku obrad Admirał Grayson zaznaczył parokrotnie, iż wobec wzrastających potrzeb społeczeństwa, podczas przyszłej jesiennej kampanji werbunkowej Czerwonego Krzyża liczba członków Amer. Czerw. Krzyża musi dosięgnąć cyfry 5 miljonów.

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.

Wydawnictwa i broszury Zarządu Głównego P.C.K.

RATOWNICTWO I HIGJENA. zł.

Zarys Higjeny Szpitalnej i Djetetyki. Kpt. Dr. Stanisław Wszelaki 0.50
Patologja Ogólna i Klinika Zagazowań Bojowych. Dr. Lustig . . . . 12.—
Co każdy członek drużyny ratowniczej PCK. wiedzieć powinien o gazach bojowych (II wyd.) 0.10
Ogólne zasady ratownictwa przeciwgazowego ludności cywilnej. Dr. Montrym - Żakowicz (II wyd.) 1.20
Podręcznik Ratownictwa. Dr. J. Misiewicz (IV wyd.) 0.60
Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach. Kartonik (III wyd.) za 100 egz. 0.80
Pierwsza pomoc w zatruciach gazami bojowemi. Kartonik. za 100 egz. 0.80
Jak sobie ma każdy radzić w razie uszkodzeń gazami bojowemi 0.05
za 100 egz. 4.—
Jak wychować zdrowe dziecko (popularna broszura z zakresu pielęgniarstwa i opieki nad matką i dzieckiem) do lat 3 . . . . . 0.20
Jak wychować zdrowe dziecko (popularna broszura z zakresu pielęgniarstwa i opieki nad dzieckiem) od lat 3 . . . . 0.20
Służba społeczna pielęgniarki. Prof. H. Radlińska 0.50

CYKL POPULARNYCH BROSZUR SANITARNO-HIGJENICZNYCH.

Chory w domu. (Krótki zarys i praktyczne wskazówki z zakresu pielęgniarstwa domowego) . 0.15
Czyste powietrze w izbie. Pop. broszura dla wsi w opracowaniu dr. M. Kacprzaka) . . . 0.15
Niepotrzebne zmartwienie (popul. broszura na temat higjeny jamy ustnej) 0.15
Co widziałem na wsi? (pop. broszura dla wsi w opracowaniu dr. Czesława Wroczyńskiego) 0.15
Co i jak należy jeść, aby być zdrowym (popul. broszura na temat racjonalnego odżywiania w oprac. Doc. Dr. G. Szulca, Dyr. Państw. Zakładu Higjeny) 0.15
Położnica w domu pop. broszura o przestrzeganiu wskazówek higjeny dla matek i otoczenia) w oprac. Dr. St. Przedpełskiego). . . . 0.15
Zdrowie na codzień (pop. broszura o zadaniach higjeny w życiu codziennem, w oprac. Dr. Rząśnickiego) 0.15
Suchotnik w domu (pop. broszura o gruźlicy) w oprac. Dr. J. Babeckiego 0.15
Dobra woda do picia (pop. broszura dla wsi) w oprac. Dr. J. Babeckiego 0.15
Złe przyzwyczajenia (pop. broszura o najważniejszych wykroczeniach przeciwko higjenie i zdrowiu) w opracow. Dr. A. Rząśnickiego 0.15
Wieś w obliczu wojny (pop. broszura o ratownictwie przeciwgazowem specjalnie dla wsi) w oprac. Dr. L. Krzewińskiego 0.15
Ratunku! Gaz! (pop broszura o ratownictwie przeciwgaz.) w oprac. Dr. L. Krzewińskiego . 0.15

WYDAWNICTWA OGÓLNO-PROPAGANDOWE.

A. Broszury.

„Wczoraj, Dziś i Jutro" Pol. Czerw. Krzyża (pop. brosz. o PCK.) M. Ulrichsowa, II wyd. 0 20
Międzynarodowa Organizacja Czerw. Krzyża . 0.30
Polski Czerwony Krzyż w słowie i pieśni (brosz. zawierająca materjał do obchodów) . . . 0.50
Kazania o PCK. (broszura dla duchowieństwa z przedmową Biskupa Polowego Wojsk Polskich J.E. J. Gawliny) 0.30
Co mogą uczynić kobiety dla PCK. 0.15
Wóz, samochód i samolot w służbie PCK. (pop. broszura na temat rozwoju prac PCK. i lotnictwa sanitarnego) 0.15
Czerwony Krzyż na szerokim świecie. (pop. broszura propagandowa o wszechświatowym zasięgu prac Czerwonego Krzyża) Zofja Wołłowiczowa 0.20
Czy jesteśmy potrzebni? (pop. broszura o przygotowaniach PCK. na wypadek wojny i katastrof) 0.15
Młodzi pod znakiem Czerwonego Krzyża. (pop. broszura o zadaniach Polskiego Czerwonego Krzyża wśród starszej młodzieży) . . . 0.15
Broszurka ilustrowana barwna (specjalnie na Tydzień) 0.05
Ilustrowana minjaturka propagandowa (fotomontaż) . . . . . . za 100 szt. 0.50

B. Afisze, ulotki, nalepki, znaczki i t. p.

Afisz prop. 3 kol. 70 × 100 cm. (z siostrą) . 0.20
Nalepki na okna à 20 gr. . . za 100 szt. 1.—
Ulotka prop. werbunkowa . . za 100 szt. 0.50
Plakaciki prop. do naklejania na murach „Kup znaczek i nalepkę PCK." . . za 100 szt. 0.25
Plakaciki prop. do naklejania na murach „XV lat istnienia PCK. — Czy jesteś już członkiem P. C. K." — za 100 sztuk 0.25
Plakaciki prop. werbunkowe do witryn sklepowych („Firma nasza jest członkiem PCK.") za 100 szt. 0.25
Znaczki kwestowe metal. (z hasłem) za 100 szt. 3.—
Znaczki kwestowe papierowe — za 1.000 szt. . 0.80

BROSZURY i WYDAWNICTWA DLA KÓŁ MŁ. PCK.

„Dzień Matki" (materjały na obchód Dnia Matki, piosenki, wiersze i t. p.) 0.40
Zbiór komedyjek dla dzieci 0.40
Zbiór komedyjek dla młodzieży 0.40
Jak powstał Czerwony Krzyż. Z. Wołłowiczowa (dla młodzieży) 0.15
Ulotka o Kołach Młodzieży P. C. K. za 100 szt. 0.60
Ulotka o korespondencji międzyszkolnej . 0.02
Ulotka o konkursach zdrowia — za 100 szt. 0.60
Pocztówki propagandowe Kół Mł. PCK., ilustrujące 10 haseł Kół Mł. PCK. (serja barwnych pocztówek — 10 egz.) 0.40
Komplet druków informacyjnych o Kołach Mł. (regulamin, wskazówki, ulotki) 0.20
Karty do Konkursu zdrowia 0.02
Klimcia - Straszek. J. Porazińska 0.70
Hymn Kół Młodzieży PCK. 0.40
Nasze Rośliny Lekarskie. W. S. Strażewicz . 1.—

INSTRUKCJE, REGULAMINY, OKÓLNIKI, LEGITYMACJE, ZNACZKI.

Statut i rozporządzenie Prez. R. P. . . . 0.25
Korpus Sióstr PCK. (regulamin) 0.40
Korpus Sióstr PCK. (umundurowanie) . . . 0.40
Świadectwa dla Sióstr Pog. San. PCK. z ukończenia kursu — 1 egz. 0.15
Wykaz Ewidencyjny S.S. Pog. San. PCK. . . 0.01
Karta Ewidencyjna S.S. Pog. San. . . 0.02
Zobowiązanie dla Sióstr PCK. 0.01
Program i organizacja pracy PCK. w zakresie higjeny społecznej 0.05
Kwitarjusze (przychodowe z dawn. zapasów) . 0.40
Karty dla członków rzeczywistych za 100 szt. 0.70
Karty dla członków dożywotnich . za 100 szt. 0.70
Karty dla członków Kół Mł. PCK. 0.02
Znaczki PCK. do naklejania na karty członk. opłaconych składek: po 10 gr, 25 gr., 50 gr. za 1000 szt. 1.—
Znaczki - mareczki PCK. do naklejania na podania w urzędach itp. po 10 gr., 20 gr., 50 gr., 1.— zł. za 1000 szt. . . . . . 1—
Odznaki dla Instr. druż. rat. I kl., II kl. i członków druż. rat. 1.20
Znaczki dla Kół Mł. PCK. (broszki) . . . 0.25
Znaczki członkowskie emaljowane (na szpilkach, agrafkach i zakrętkach) 0.25
Znaczki dla członków dożywotnich . . . 2.50

Mat. prop. wykonane na zamówienie.

Film prop. szkoleniowy „In Pace et in bello caritas" (1027 metr.). 1 kopja . . . . 950.—
Film dźwiękowy propagandowy „Czuwajmy" (1 kopja) . . . . 400.—
Serja przezroczy propagandowych szklanych (30 przezroczy ilustr. różne działy pracy PCK.) . 30.—
Przezrocza filmowe „Ornak" (wraz z broszurką opisową):
„P. C. K. przy pracy" . . . . . . 4.—
„Radosna Praca" . . . . . . 4.—
„Ośrodki zdrowia P. C. K." . . . . 4.—

Zamówienia tylko za zaliczeniem pocztowem, o ile jednocześnie przy zamówieniu nie będzie wypłacona należność do P.K.O. Konto czek. 10.540. Nabywać można w Biurze Zarządu Głównego P. C. K. Wydział Propagand.-Wyd. Warszawa, Smolna 6 (tel. 235-29).

Drukarnia
PIOTR PYZ i S-ka
w Warszawie
Miodowa 8